

KURJER ZAGŁĘBIA

Redakcja i Administracja otwarte od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej godz. rano.

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblńska Nr. 1.

Niemcy proponują pokój!

Rozkaz Cesarza do armii i floty.

BERLIN, 12 grudnia (BTW.). Urzędowo.—Jego Cesarska Mość Cesarz Wilhelm II wydał następujący rozkaz do armii:

Żołnierze!

W poczuciu zwycięstwa, które osiągnęliście swym bohaterstwem, Ja i Panujący wiernie sprzymierzonych mocarstw uczyniłem nieprzyjacielowi propozycję pokoju. Czy w ten sposób osiągniętym zostanie cel, jest jeszcze kwestją. Winnicie w dalszym ciągu z Boską pomocą stawić czoło wrogowi i pobić go.

Wielka Kwatera Główna, 12 grudnia 1916 r.

Wilhelm II R.

Do wojska niemieckiego!

Powyższy rozkaz skierowany został również do marynarki cesarskiej z następującym Najwyższym rozkazem uzupełniającym:

Rozkaz ten skierowany jest również do marynarki Mojej, która wszystkie swe siły wyteżyła wiernie i skutecznie w wspólnej walce.

Deklaracja Kanclerza Rzeszy.

BERLIN, 12 grudnia (BTW.).

Według oświadczenia Kanclerza Rzeszy w parlamencie, rządy czwórprzymierza skierowały dziś do przedstawicieli dyplomatycznych, opiekujących się ich poddanyimi w krajach nieprzyjacielskich, noty jedno-brzące dla doręczenia państwom nieprzyjacielskim z propozycją możliwie szybkiego przystąpienia do układów pokojowych. W notach tych powiedziano:

Propozycje, które sprzymierzeni dołączają do układów, stanowią według ich przekonania, właściwą podstawą do przywrócenia trwałego pokoju. Jeżeli, pomimo tej propozycji, walka miałaby trwać dłużej, sprzymierzone mocarstwa są zdecydowane prowadzić ją do zwycięskiego końca, lecz uroczyście uchylają się od wszelkiej za to odpowiedzialności.

Deklaracja pokojowa w parlamencie Rzeszy.

BERLIN, 12 grudnia (BTW.). Przy stole Rady Związkowej: Kanclerz Rzeszy dr. v. Bethmann-Hollweg dr. Helfferich, Zimmermann, v. Stein, v. Capelle, Kraetke, dr. Lisko, dr. Seif, hr. v. Roeder, dr. v. Breitenbach, dr. Beizer, hr. v. Schorlemer, dr. Dentze, dr. v. Trott zu Solz, v. Loebell, v. Baetocki, generał porucznik Groener.

Estrada rady związkowej, oraz wszystkie trybuny są przepełnione.

Przewodniczący Kaempf otwiera posiedzenie o godz. 1-ej minut 45.

Następnie zabiera głos kanclerz Rzeszy w następującym oświadczeniu:

Mowa Kanclerza.

Moi Panowie! W nadziej, że wkrótce nastąpić mających nowych pomysłowych wydarzeń na polu walki światła przyczyn, dla której posiedzenie parlamentu Rzeszy nie odroczone na czas dłuższy, lecz panu przewodniczącemu

przysługiwało prawo wyznaczenia następnego posiedzenia plenarnego. Nadzieja ta spełniła się niemal niespodziewanie przedko. Pragnę się streścić: Mówią czyjś:

Położenie wojenne.

Przystąpienie Rumunii do wojny miało złe skutki dla nas i sprzymierzeńców naszych na wschodzie. Jednocześnie wielka ofensywa nad Somą miała przelać nasz front zachodni, ponowne natarcia włoskie miały obojędnie Austro-Węgry. Sytuacja była poważna. Z pomocą Boską nasze wspaniałe wojsko stworzyło sytuację, która daje nam zupełne i większe bezpieczeństwo niż kiedykolwiek. Front zachodni stoi niezdolnie. Lecz nietylko stoi on, bowiem pomimo kampanii rumuńskiej został on zaopatrzony w wielkie zapasy materiału ludzkiego od tych, jakie posiadał, a podczas, gdy nad Somą i Karaisciami brzmiał ogień

huraganowy, gdy Rosjanie uderzali na wschodnią granicę Siedmiogrodu, feldmarszałek Hindenburg w niezrównanym genialnym kierownictwie, oraz z wojskami, które współwiodnicząc ze sprzymierzeńcami naszymi w walce i pochodach niemożliwe uczyniły możliwem, zdobyły całą Wołoszczynę zachodnią i stolicę nieprzyjacielską. A Hindenburg nie odpoczywa. Operacje militarne posuwają się dalej. Jednocześnie pod uderzeniami miecza nasze zabezpieczenie gospodarcze zyskało trwalsze podstawy. W Rumunii w ręce nasze wpadły wielkie zapasy zboża, artykułów żywnościowych, nafty i innych produktów. Wywóz ich trwa. Pomimo wszelkich braków wytrwałem nawet z własnymi zapasami. Obecnie nasze zabezpieczenie gospodarcze nie ulega kwestji.

Obok wielkich wydarzeń na lądzie mnożą się także bohaterские czyny naszych ludzi podwodnych. Widmo głodu, które wrogowie nasi usiłowali wywołać przeciwko nam, obcasie przestanie być postrachem.

Gdy po upływie pierwszego roku

wojny Jego Cesarska Mość zwrócił się do narodu z manifestem publicznym wyrzekł on słowa: Przeżycie wielkiego czynu przejmuję szacunkiem i pokrzepia serce! Nigdy cesarz nasz, nigdy nasz naród nie był innego zdania i teraz również. Genialne dowództwo i niesłychane czyny bohaterów stworzyły spiszowe fakty. Zaurzenie wewnętrzne, na które liczył wróg, było również błędnym wnioskiem. Pośród zgłębku walki na zewnątrz parlament Rzeszy niemieckiej prawem o krajowej służbie pomocniczej spodziewał się stworzyć nowe przedmurze, nowy szaniec zaczepny. Poza walczącymi wojskami stoi pracujący naród. Olszami siła narodu pracuje skutecznie dla jednego wspólnego celu. Państwo niemieckie nie jest twierdzą obleganą, jak wyobrażali ją sobie przeciwnicy nasi, lecz jest jednym jedynym olbrzymim obozem wojskowym, dobrze uporządkowanym, z niewyczerpanymi środkami pomocniczymi. Siłami i wierą w przymierza z wypróbowanymi w walce towarzyszami broni austriacko-węgierską, tureckimi i bułgarskimi.

Pokój.

Nie stropieni mowami naszych wrogów, którzy podpowiadali nam te plany zaborcze, to rozpaczliwe wołania trwożliwe o pokój, jesteśmy zdecydowani iść tą drogą i kroczyć nią dalej, zawsze gotowi bronić się, bić się za istnienie naszego narodu, za jego wolność i bezpieczną przyszłość, zawsze gotowi za cenę tą podać rękę do pokoju, bowiem siła nasza nie czyni nas głuchymi wobec odpowiedzialności przed Bogiem, przed własnym narodem, przed ludzkością. Od naszych dotychczasowych oświadczeń gotowości pokojowej uchylili się przeciwnicy nasi. Teraz uczyniliśmy krok dalej. W myśl konstytucji w dniu 1 sierpnia 1914 roku Jego Cesarska Mość miał osobiście powziąć decyzję najtrudniejszą, jaką kiedykolwiek mogła przapaść w udziale Niemcom, był nią rozkaz mobilizacji, wymuszony na nim przez mobilizację rosyjską. W ciągu tych długich i ciężkich lat wojny, Cesarzem powodowała jedna jedyna myśl, jak zabezpieczonym Niemcom po zwycięsko stoczonych walkach zgotować znowu pokój. Nikt nie może lepiej zaświadczyć o tem, niż ja, który ponoszę odpowiedzialność za wszystkie czyny rządu.

Nadeszła chwila...

W najgłębszym moralnym i religijnym poczuciu obowiązku względem swego narodu, a poza nim względem ludzkości Cesarz uważa, iż obecnie nadeszła chwila dla oficjalnych układów pokojowych. Dlatego też Jego Cesarska Mość w zupełnym porozumieniu i wspólnie z wysokimi sprzymierzeńcami powziął postanowienie zaproponowania mocarstwom nieprzyjacielskim przystąpienia do układów pokojowych. Dzisiaj rano przedstawicielom tych mocarstw, które bronią praw naszych w państwach nieprzyjacielskich, a zatem przedstawicielom Hiszpanii, Stanów Zjednoczonych Ameryki i Szwajcarii wręczyliśmy odpowiednią notę do wszystkich mocarstw nieprzyjacielskich z prośbą o doręczenie. To samo ma miejsce dzisiaj w Wiedniu, Konstantynopolu i Sofii. O kroku naszym została również powiadomiona państwa neutralne i Ojciec św. Nota ma następujące brzmienie:

Nota pokojowa.

„Wojna najokropniejsza, jaką kiedykolwiek widziały dzieje, szaleje blisko od dwóch i pół lat w większej części świata. Katastrofa ta, której powstrzymać nie mogły węzły wspólnej tysiącletniej cywilizacji, godzi w najcenniejsze zdobycze ludzkości. Zagroza ona zburzeniem duchowemu i materialnemu postępowi, który stanowił dumę Europy z początku dwudziestego stulecia. Niemcy i ich sprzymierzeńcy: Austro-Węgry, Bułgaria i Turcja dowiodły w tej walce niepokonanej siły. Odniosły one olbrzymie sukcesy nad przeciwnikiem, posiadającym przewagę liczebną i w materiałach wojennych. Linie ich nie zachwianie opierają się ponawianym ustawicznie atakom wojsk ich wrogów. Ostatnie natarcie na Bałkanach zostało pokonane szybko i zwycięsko. Wydarzenia ostatnie dowodzą, że nawet dalsze trwanie wojny nie zdolnym jest złamać ich siły oporu, że raczej sytuacja cała uprawnia nadzieję dalszych sukcesów. Cztery mocarstwa sprzymierzone były zmuszone chwycić za oręż w obronie swego istnienia i swobody, swego rozwoju narodowego. Rozgłosne czyny wojsk ich nic w tem nie zmieniły. Zawsze były przekonania, że własne ich prawa i uzasadnione pretensje nie znajdują się w sprzeczności z prawami innych narodów. Nie zamierzają one miażdżyć swych przeciwników, ani ich zniszczyć. Natchnione świadomością swej siły militarnej i gospodarczej i gotowe prowadzić do ostateczności w razie potrzeby narzucają im walkę, natchnione jednak zarazem pragnieniem zaniechania dalszego rozlewu krwi i zakończenia okropności tej wojny, cztery mocarstwa sprzymierzone proponują bezzwłoczne przystąpienie do układów pokojowych. Proponują, jakkolwiek one do tych układów, a zmierzające do zabezpieczenia istnienia, honoru i swobody rozwoju ich narodu, stanowią, według ich przekonania, odpowiedzialną podstawę do przywrócenia trwałego pokoju. Jeżeli pomimo zaofiarowania pokoju i pojednania walka

miałaby trwać dalej, to cztery mocarstwa sprzymierzone zdecydowane są prowadzić ją do zwycięskiego końca. Zrzucają one jednak z siebie uroczyste wszelką odpowiedzialność za to wobec ludzkości i dziejów. Rząd cesarski ma zaszczyt prosić rząd za laskawym pośrednictwem Waszej Ekscelencji o oświadczenie niniejszego do wiadomości rządu...”

Moi Panowie! W sierpniu 1914 r. wrogowie nasi wytoczyli sprawę potęg w wojnie światowej. Dzisiaj my stawiamy wobec ludzkości sprawę pokoju. Ze spokojem, jaki nam daje nasza siła zewnętrzna i wewnętrzna, oraz nasze czyste sumienie, oczekujemy, jak brzmieć będzie odpowiedź naszych wrogów.

Jeżeli nieprzyjaciele odmówią, jeżeli zechcą wziąć na siebie powszechne brzemie wszystkich okropności, które potem nastąpią, wówczas, aż do ostatniej chaty ponownie rozgorzeje każde serce niemieckie świętym gniewem przeciwko wrogom, którzy ze względu na swe niszczycielskie i zaborcze zamierzenia nie chcą powstrzymać mordowania ludzi.

W brzemiennej losów godzinie powzięliśmy brzemienne w następstwa postanowienie. Jest ono przesiąknięte krwią setek tysięcy synów i braci naszych, którzy położyli swe życie dla bezpieczeństwa ojczyzny. Dowcip ludzki i dłoń ludzka w tych zapasach narodów, które w niewidzialny nigdy sposób ujawniły wszystkie okropności życia ziemskiego, lecz również wielkość męstwa ludzkiego i ludzkiej woli, nie mogą starczyć do ostateczności. Bóg rozsądzi. My chcemy bez trwogi i szczerze iść naszą drogą, zdecydowani na walkę, gotowi do pokoju.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 12 grudnia.

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Saczące przedsięwzięcie patroli nad Stochodem, przez wzięcie jeńców dały nam drogocenne wskazówki o rozmieszczeniu nieprzyjacielskich sił.

W Karpatach lesistych nad Smotryczem i około Baby Ludowej, jak również w ciągu nocy ponowne silne ataki w odcinku Mestecaniesz odparte zostały w całości przez wojska niemieckie i austriacko-węgierskie. Również po obu stronach doliny Trotus Rosjanie ponownie zuzłwi ludzi i amunicję do nowych daramych szturmów na niektóre stanowiska w górach.

Strzelcy niemieccy podczas wybieczki na północy od Ludowej wzięli 10 jeńców i 3 karabiny maszynowe. Na północy od Sulty wyparto Rosjan ze wzgórz niedawno przez nich zdobytych.

Zachodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka ks. Rupprechta Bawarskiego.

Na polach bitwy nad Somme znacznie zmniejszona od końca listopada działalność bojowa alian-tów, chwilowo ponownie wzmożła się na południu.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Na wschodnim brzegu Mozy i w pobliżu Mozeli silny ogień armatni, oraz przyrządów do rzucania min bez udziału piechoty.

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk generała marszałka polnego v. Mackensena:

Waleczne postępy na całym francie. Urzyszeni i Mizil znajdują się w naszym posiadaniu.

Grupa wojskowa, a szczególnie IX-ta armia zabrała Rumunom w ciągu ostatnich trzech dni przeszło 10,000 jeńców, liczne działa i wiele sprzętu polowych.

Front macedoński.

Z zaciętością uderzają każdorazowo wojska koalicji, a przede-

wszystkiem Serbowie na stanowiska niemiecko-bułgarskie na obu brzegach Cerny, także i wczoraj poniosły one tam ponownie ciężką i krwawą porażkę.

Pierwszy generał kwaterymistrz v. LUDENDORFF.

Doręczenie noty pokojowej.

BERLIN, 12 grudnia (B. T. W.). „Vossische Ztg.” pisze: Niemiecka nota pokojowa doręczona została dziś o godz. 12 w południe przez kanclerza Rzeszy przedstawicielom tak zw. mocarstw opiekuńczych, to jest tych mocarstw, które przyjęły na siebie opiekę poddanych państw centralnych w krajach nieprzyjacielskich. W tym celu Kanclerz przyjął posła hiszpańskiego, obecnego przedstawiciela poselstwa amerykańskiego, oraz posła szwajcarskiego. Noty adresowane są do mocarstw nieprzyjacielskich i za pośrednictwem mocarstw opiekuńczych zakomunikowane zostaną państwom nieprzyjacielskim. Tym sposobem państwa opiekuńcze nie działają w tym wypadku, jako pośrednicy, lecz tylko jako doręczyciele noty. Przedstawiciele frakcji parlamentu Rzeszy przyjęli ją przez Kanclerza dzisiaj o godz. 9 rano i byli przez niego poinformowani o treści jego mowy. Jednocześnie sekretarz stanu do spraw zagranicznych, Zimmermann, zakomunikował przedstawicielom prasy niemieckiej treść noty pokojowej. Po przedstawicielach prasy sekretarz stanu przyjął posłów tych mocarstw neutralnych, które nie należą do szeregu mocarstw o piekających się poddanyymi niemieckimi w krajach nieprzyjacielskich.

Nota do Ojca św.

BERLIN, 12 grudnia. (BTW.). „Norddeutsche Allgemeine Ztg.” zamieszcza treść noty wystosowanej do Ojca św. Nota zredagowaną jest szczególnie w gorących słowach.

Lloyd George.

Pewien amerykańnik, znający już od dłuższego czasu osobiście Lloyd'a George'a, (wymawia się: Loyd Dżordż), tak charakteryzuje na łamach berlińskiej „Tägliche Rundschau” nowego prezesa gabinetu angielskiego:

„Dawid Lloyd George radzi się zasadą: „Jeżeli mam być odpowiedzialny, to muszę też kierować i nie chcę być odpowiedzialny za to, czem nie kieruję”. Lloyd George słynie ze zdolności załatwiania nieporozumień pomiędzy swymi podwładnymi i kolegami pracy. Nigdy nie dopuszczał, aby różnice zdań doprowadzały do kłótni. Używał nieraz metod trwałych, aby doprowadzić do tego, ale zawsze odnosił sukcesy pożądanego. Dzisiaj, gdy zmusił Asquitha do dymisji, trzymał się tej samej zasady. Z powołania jest dwokatem, ale nie „barrieterem” (obrońcą, stojącym przed krótkimi sądami), co stanowi różnicę w sądownictwie angielskim, nieznaną u nas.

W parlamencie nazwał swego czasu wielkich właścicieli ziemskich „wrogami postępu ludzkości” i jest zwolennikiem samorządu (home rule) w Irlandji, Szkocji, Walji, w ogóle wszędzie, gdzie ludność tego żąda. Gdy mianowano go kanclerzem skarbu, wśród lordów zapanował niepokój i nie było salonu w Anglii, w którym nie tworzonoby z tego powodu przepowiedni najstraszniejszych. Przeprowadzone przez niego powszechne prawo ubezpieczeń było zimnym prysznicem dla Anglii. Wszyscy go nienawidzili, na giełdzie kłęto go, a panie, ujrzawszy Lloyd'a George'a na ulicy, przechodziły na drugą stronę, aby się z nim nie spotkać.

Ujął jednak przesilenie finansowe, wywołane przez wojnę, tak w karby, że gdy mianowano go ministrem amunicji, finansisci nazwali go największym z angielskich ministrów finansów i szturmemowali rząd, dla czego usuwa Lloyd'a George'a ze stanowiska kanclerza skarbu.

W mowie jest prosty. Jeżeli napotka opór wrogi, to potrafi być brutalny.

Program jego, który przedstawił już jako kanclerz skarbu, jest następujący: „Panowanie na morzach.

„Utrzymanie wielkiej armii na wzór państw kontynentalnych.

„Finansowanie państw sprzymierzonych dla umożliwienia im zakupów, potrzebnych dla prowadzenia wojny.

Lloyd George nie jest obecnie politykiem, lecz mężem stanu. Nie szuka popularności, lecz żąda władzy. Niema chyba człowieka, który walczyłby z takimi trudnościami, jak on, należy bowiem do klasy, którą Anglicy zowią „najniższym stopniem zawodu prawniczego”, a której członków nie uznają przeważnie za dżentelmanów. Ale Anglia gotowa jest wysunąć na czoło człowieka, który zarzucił rządowi, że spóźnia się zawsze, i krytykował członków rządu za to, że więcej myśleli o potrzebach swoich stronnictw, niż o potrzebach kraju.

Lloyd George przypomina pod pewnym względem jeno ała Ludendorffa, radzi się bowiem zasadą: „Rób, co masz zrobić, teraz”, gdy tymczasem Asquitha hasłem było: „Poczekajcie, a zobaczycie”.

Z prasy.

„W dobrej wierze”.

W artykule pod powyższym tytułem pisze „Głos Lubelski”:

W naszym życiu społecznym i politycznym spotykamy często ludzi, których szkodliwa działalność znajduje następującą obronę:

„Tak, macie rację. Pan X lub Y zrobił źle, naraził swą nieopatrznością działalnością polityczną, swą zarliwością sekciarską lub partyjną wielu ludzi na niepowelowane szkody moralne i materialne, a sprawę, o której dobro walczył — na niebezpieczeństwo zupełnego zwichnięcia — tak, to wszystko prawda, lecz można mu wszystko to przebaczyć, bo bez kwestji działał — w dobrej wierze, w najszlachetniejszej intencji i w najlepszych zamiarach”.

Te samarytańskie głosy rozgrzeszenia i przebaczenia słyszy się wszędzie i niema zaprawdę naigorszej sprawy, któraby w miękkiem sercu polkiem nie znalazła jakiejś obrony.

Oto kierownik jakiejś instytucji czy też organizacji, przez nieudolność swoją lub tolerowanie ludzi, działających z rozmysłu szkodliwie, naraża daną instytucję na straty, często wyrządzając krzywdę szerszemu ogółowi.

Kto winien?

Sama logika wskazuje na tych, co mieli władzę w rękę. Alści znajdują się zaraz rozgrzeszyciele, pocziwie a wyrozumiale dusze, co drepczą już z dżbanami kójającej oliwy i smarują oskarżonego: „Ależ to człowiek najzaczniejsz! omylił się, prawda, ale kto z nas się nie myli? Wszak działał w najlepszej wierze!”

I pod wpływem takiego cudownego balsamu pan prezes znosi wcale dobre burze gromów, którymi zasypują go surowi katoni i po pewnym czasie, gdy już chmura przepłynie — zasiada znowu na prezydyjnym fotelu w drugiej, trzeciej, czwartej instytucji...

„Dobra wiara” uniosła go, jak pas korkowy na rozhukanej fali, i zawsze znalazł się laskawy a pocziwy balwan, który go przyniósł do brzegu.

Tak się dzieje w życiu społecznym na wyższych jego szczeblach. A w życiu towarzyskim, w codziennych stosunkach między ludźmi, między rodziną, krewnymi, przyjaciółmi, znajomymi? — Wyświechtany komunal „dobrej wiary” jest najtańszym gatunkiem mydła, co wypiera najciemniejsze plamy i wybiela notorycznego szkodnika na idealistę, który miał jaknajszlachetniejsze zamiary, tylko proza życia, nieznajomość ludzi i warunków — łamały mu skrzydła...

Gorzej jeszcze, gdy ten pegaz zaczyna odgrywać rolę w życiu publicznym, lub na politycznej arenie narodu. Ponieważ sam materiał, którym operuje, jest mniej konkretnym i wymiernym, niż księgi kasowe, metoda stosowania balsamicznej „dobrej wiary” ma wprost rozciągać do nieskończoności skalę i święci tu nieraz istne orgie.

I kiedyż zerwiemy z tą „dobrą wiarą”? kiedy różni działacze będą musieli ponosić odpowiedzialność za swoje czyny?

KINO-TEATR

Zacisze

wejście od ul. Dęblińskiej. — 5213

Od wtorku 12 do poniedziałku 18 grudnia r. b.

Bogaty i wybitny program obrazów.

POGRZEB

J. C. i K. Mości Francisza Józefa I.
oraz oddanie ostatniego hołdu przez Cestrzę Karola I i obecnych na pogrzebie książąt.
„NIE ROZPACZAJ, SZCZĘŚCIE WRÓCI“ wybitny dram w 4-eh części
CORSE KWIATOWE w NICEI piękna natura.
GŁÓWNA WYORANA KUBUSIA komiczna.

Na scenie pod kier. Władysława Bernatowicza:

„Zięć swego zięcia“

farsa w 1-ym akcie z francuskiego.

Muzyka koncertowa, ściśle zastosowana do treści obrazu.

NAPISY POLSKIE!

Początek przedstawień w dniu zwykłym o godz. 6, w sobotę o 5-ej, w niedzielę i święta o godz. 2-ej po południu.

UWAGA: w próbach „ROSYJSCY LAPOWICY“.

Zjazd
właścicieli nieruchomości.

Onegdaj ostatni dzień zjazdu rozpoczął się referatem prof. Radziszewskiego, który wywodził dłuższe rozprawy. Referat p. Radziszewskiego podkreśla następujące tezy:

Jest pożądane zakładanie przy Tow. Kredytowych miejskich banków obywatelskich, mających na celu dostarczanie właścicielom nieruchomości dostępnego kredytu krótkoterminowego. Kapitału udzielać powinny Tow. kredytowe miejskie, a otrzymany drogą wstrzymania losowania listów zastawnych na przeciąg czasu 1 i pół roku. Kapitał ten po latach 10 bez procentu ma być zwrócony Tow. kredytowym. Banki obywatelskie powinny udzielać kredytu właścicielom nieruchomości przede wszystkim na opłatę rat Tow. kred., procentów i podatków, na remont, przebudowę i instalacje nowe w nieruchomości oraz na inne wydatki bieżące, związane z potrzebami nieruchomości. Każde Tow. kredytowe miejskie rozciąga kontrolę nad działalnością swego banku i ono przeprowadza wybory.

Mówca zaznaczył, że organizacje Banków obywatelskich należy uważać jako instytucje ratunkowe, ustawione na lat 10.

Następnie p. H. Strasburger wygłosił referat o środkach prawnych obrony własności nieruchomości oraz kapitałów na niej zabezpieczonych.

Ostatni referat pod tytułem „Związek miast Królestwa Polskiego“ wygłosił mec. Adolf Suligowski. Streszcza my go poniżej:

O potrzebie nadania gminom miejskim samodzielności pod postacią samorządu lokalnego, zarówno jak o potrzebie możności załatwiania swoich spraw wewnętrznych za pomocą władz, opartych na siłach obywatelskich ani w nauce ani w praktyce narodów oświeconych nikt nie wątpi. Nawet opór władz rosyjskich w tym kierunku wypływał z pobudek politycznych; jako dowód może służyć, że Rosja swoim miastom przyznała samorząd na całej niemal przestrzeni olbrzymiego państwa. Nie zawsze jednak mogą wystarczyć formy samorządowej organizacji. Przychodzą chwile, sprawy i zadania, które wymagają jeszcze szerszej skali działania, jeszcze szerszych form organizacyjnych. Na takim tle powstały zjazdy przedstawicieli miast. Niezależnie od wydarzeń szczególnych, mogących wywołać potrzebę wspólnego działania, jak naprz. epidemie, znalazły się szereg spraw, domagających się stałej, ciągłej czujności, przy udziale zbliżonych do siebie miast. Wystarczy przytoczyć takie sprawy jak ubezpieczenie od ognia, statystyka, połączenia komunikacyjne i. t. d.

Sprawę powyższą zrozumiano dobrze w Niemczech, gdzie zjazdy stały się instytucją uprawnioną i stałą. Z tych zjazdów urodziły się Związki miast.

Prelegant proponuje uchwałę zastępującą: „Zjazd uznaje utworzenie Związku miast Królestwa Polskiego za celowe i wskazane i wyraża nadzieję, że z chwilą pozyskania potwierdzenia statutu, miasta prowincjonalne do Związku tego bez zwłoki przystąpić zechcą.

Zjazd uchwałę tę przyjął jednomyślnym oklaskiem.

Przewodniczący obradom hr. Roger Łubieński wyraził podziękowanie gościom prowincjonalnym za tak liczne przybycie i pożegnał wszystkich okrzykiem: Do widzenia na przyszłym zjeździe.

Kursy dla nauczycieli P. M. S.

Kursy uzupełniające Polskiej Macierzy Szkolnej dla nauczycieli mają być oparte głównie na pracy samodzielnej

w domu, według otrzymanych przez profesorów wskazówek. W tym celu uczestnicy Kursów zjeżdżaliby się do Warszawy dwa razy do roku: w święta Bożego Narodzenia — na tydzień, oraz na początek ferii letnich: na dwa do trzech tygodni, z obowiązkiem przesłuchania wykładów, zrobienia pewnych prac na miejscu, przedstawienia profesorom prac wykonanych w domu, podania się egzaminom i naradzenia się z profesorami nad dalszymi studjami. Ponieważ nauczycielstwo ludowe posiada dość różnorodne przygotowanie zawodowe i odczuwa niejednokrotnie braki w swoim wykształceniu, przeto kursy pozostawiają słuchaczom swobodę wyboru zarówno co do przedmiotów jak ich zakresu.

Z wyjątkiem wykładów ogólnych z dziedziny wychowania dydaktyki i metodyki, organizacji i prowadzenia szkoły i t. p., które są obowiązkowe dla wszystkich słuchaczy, studja nad poszczególnymi przedmiotami odbywać się będą pod kierownictwem profesorów specjalistów w grupach, do których słuchacze zapisują się według odczuwanych potrzeb.

Słuchacze opłacający wpis będą mieli prawo korzystania z biblioteki specjalnego czasopisma, poświęconego kształceniu się nauczycieli, o ile warunki pozwolą na rozpoczęcie wydawnictwa.

W sprawie mieszkania i utrzymania w Warszawie zarząd P. M. S. poczyni możliwe ułatwienia.

Zgłoszenia z podaniem adresu należy skierować osobiście lub piśmiennie do Biura Pedagogicznego P. M. S., Krakowskie Przedmieście 7 z zaznaczeniem przedmiotu, jaki kandydat zamierza studiować. W razie trudności w otrzymaniu przepustki zarząd P. M. S. może pośredniczyć u władz w tej sprawie, o ile zgłoszenie wpłynie przed 20 grudnia.

Można jednocześnie studiować najwyżej dwa przedmioty: jeden z działu A. i jeden z działu B.

Do działu A. na razie są wliczone: religia, język polski, matematyka, historia, przyroda, geografia.

Do działu B. rysunki, roboty, muzyka i śpiew, gimnastyka i gry.

Każda grupa będzie uruchomiona o ile zapisze się na dany przedmiot od 40 do 50 słuchaczy.

Kurs poszczególnego przedmiotu trwa dwa lata, przyczem pierwszy rok stanowi kurs niższy, drugi rok kurs wyższy.

Słuchacze zaawansowani w danym przedmiocie mogą zapisać się od razu na kurs wyższy.

Po złożeniu egzaminu i przedstawieniu prac, słuchacze otrzymują odpowiednie świadectwa. Kursy rozpoczną się dnia 28 grudnia b. r. i trwać będą do 5 stycznia 1917 r. włącznie.

Opłata za kurs całoroczny wynosić ma rb. 12, o ile słuchacz zapisuje się na jeden przedmiot, 15 rb. za dwa przedmioty płatne w ratach półrocznych.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 13 XII.

Ś. p. Julian Strasburgier.

Z nielicznego zastępu polskich ekonomistów i finansistów, ubył znow wybitna jednostka. Z rozwojem bowiem wielkiego przemysłu w Królestwie Polskim w dobrej popowstaniowej, a zwłaszcza przemysłu górniczego w naszym Zagłębiu, łączy się ściśle z namienna działalność, zmarłego obecnie w Warszawie w d. 6 grudnia ś. p. Juliana Strasburgiera. Urodzony w tejże Warszawie w 1847 r. pochodził ś. p. Julian Strasburger z rodziny od kilku

pokoleń już w Polsce osiadłej i z rdzeniem społeczeństwem zupełnie zasymilowanej. Po ukończeniu gimnazjum i wydziału prawnego w Szkole Głównej, ś. p. Julian odbywał studja ekonomiczne na kilku wszechnicach zagranicznych, a powróciwszy do kraju zdobył wiedzę wykorzystał w dwóch kierunkach: zarówno teoretycznym jak i praktycznym.

W pierwszym bowiem zakresie począł zamieszczać cenne artykuły w czasopiśmie „Ekonomista“, które na młodego specjalistę zwróciły uwagę wybitniejszych działaczy, zabiegających o wszechstronny rozwój dziedziny ekonomicznej w kraju. To mu niewątpliwie zjednało szybko posuwanie się w dalszej karierze życiowej, gdyż najbardziej wpływowi finansisci, którzy stali na czele interesu wielkiego przemysłu, jak np. Leopold Kranenberg, Wilhelm Rau i Juliusz Westheim, poczęli się ubiegać o pozyskanie dla swoich przedsięwzięć współpracownika tak zdolnego ekonomisty. I od tej pory przez lat z górą 40 uwidoczniła się tak znamienicie działalność ś. p. Juliana Strasburgiera na licznych posterunkach wielkiego przemysłu, które mu zapewniły wybitne i naczelne stanowiska i zasłużoną powagę pierwszorzędnej rzeczoznawcy w sprawach ogólnej gospodarki ekonomicznej kraju.

Zapoznawszy się gruntownie ze sprawami górnictwa i hutnictwa na terenie Zagłębia, przyczynia się do utworzenia akcyjnego „Tow. Warszawskiego“ w Niemcach, którego następnie zostaje dyrektorem zarządzającym. Prawie równocześnie, bo od 1883 r. występuje jako pełnomocnik zjazdów przemysłowców górniczych w Królestwie Polskiem, a od 1893 r. otrzymuje mandat prezesa Rady Zjazdów tychże przemysłowców.

Niezależnie od powyższych stanowisk ś. p. Julian Strasburger przez dłuższy przeciąg czasu był dyrektorem administracyjnym tak poważnej instytucji, jak kolej Warszawsko-wiedeńska, zajmując ten odpowiedzialny urząd do ostatniej chwili upaństwowienia tej drogi przez rząd rosyjski. Nadto brał zawsze żywy udział w wielu sprawach ogólnospołecznego znaczenia, nie uchylając się nigdy od żadnej pracy obywatelskiej, gdy zażądano jego czynnej pomocy lub światłej i doświadczonej rady.

W chwili wybuchu wojny przebywał ś. p. Julian Strasburger w Niemcach, skąd jednak po upływie paru miesięcy, czując się niezdrowy, podał się do Warszawy, gdzie stopniowo gasnąc, w tych dniach pracowitego a owocnego żywota dokonał. Pozostawia po sobie dobrą pamięć, nie tylko jako wybitny i zasłużony działacz w zakresie uprzedmiotowienia kraju, ale i niewątpliwie jako sumienny zwierzchnik w stosunkach z podwładnymi sobie pracownikami. Pokój jego duszy!

Els.

Pocztą miejską.

Istniejąca w Sosnowcu przy ulicy Trzeciego Maja Nr. 16 pocztą miejską nosi urzędowy tytuł „Miejska ekspedycja listów i depezy“. Kierownikiem poczty jest p. Kazimierz Tęski, zastępcą jego p. Władysław Piotrowski. Listów przychodzi codziennie z górą 1000, depezy około 30.

Całe miasto podzielone zostało na 7 okręgów pocztowych, które obsługuje 7 listonoszów. Nadto dwóch osobnych listonoszów doręcza depezy i listy pospieszne. Za korespondencje zwyczajne listonosze pobierają od adresatów po 3 kop., za telegramy i listy pospieszne po 15 kop. Pieniądze te wpływają do kasy miejskiej. Korespondencje doręczane są dwa razy dziennie: o godz. 10 rano i o 4 popołud. Roz-

nosiciele pobierają 37 rb. 50 kop. pensji miesięcznie.

Pocztą miejską otwartą jest w dni powszednie od godziny 8 rano do 1-ej popołud. oraz od 3 do 6 wieczorem; od godz. 6 do 8 trwają dyżury dla wysyłania depezy. W niedzielę i święta pocztą jest czynna od 9 do 11 rano, dyżur od 5 do 6 wieczorem.

Dochody poczt czerpie również z wynajmowania szafek na listy abonentów, którzy płacą po 2 rb. miesięcznie.

P.

Z miasta.

W dniu wczorajszym wieczorem wiadomość o propozycji pokojowej ze strony Niemiec, kolportowana w różnej formie pogłoski, sprawdziła na „gieldzie“ formalną panikę. Składnicy różnych artykułów żywnościowych oraz wszelkiego rodzaju pośrednicy wpadli w jakiś szal rozpacz w obawie przewidywanych strat na niższej. Nie zawierano żadnych transakcji — chęlas i rozgwar wszelako był bez porównania większy, aniżeli kiedykolwiek za najlepszych czasów — w okresie wojny.

Pasażerowie, nadciągający z Katowic o 7-ej i 9-ej byli w formalnym obłędzie. Wyczekiwano wieści — wszyscy spragnieni potwierdzenia wiadomości sensacyjnych. Bylibyśmy wczoraj wydali wieczorem dodatek nadzwyczajny, gdyby nie przeszkody natury czysto zewnętrznej, które uniemożliwiają publikowanie słowa drukowanego każdej chwili, kiedy tego zajdzie potrzeba.

Ludzie mają dość wojny, dość męczarni, skrzepowania, kartek chlebowych, mącznych, ziemniaczanych itp.

Tylko — czy! — czy aby radość nie przedwcześnie? czy nadzieje nie zawiodą? i zamiast pokoju, nie nastąpi krwawa wojna na śmierć i życie, o byt albo niebyt narodów?

Niezbądane są wyroki Opatrzności.

— Zebranie Sosnow. Tow. Muzycznego. Zarząd Sosnow. Tow. Muzycznego podaje do wiadomości swoich członków, że z powodu niedojścia do skutku zebrania w czwartek d. 7 b. m. ogólne zebranie członków Towarzystwa odbędzie się nieodwołalnie dn. 15 grudnia b. r. o tejże godz. Porządek dzienny zebrania: zagajenie zebrania; wybór przewodniczącego; sprawozdanie z działalności ze stanu kasy; wybór nowych członków Zarządu; omówienia dalszej działalności Towarzystwa; wnioski członków.

— Sala zajęć dla Dziewcząt. Założona 18/VIII Sala zajęć dla dziewcząt przy Chr. Tow. Dobroczynności rozwija się coraz lepiej pod troskliwym kierownictwem opiekunki. Wyrabiane artykuły, jak torebki, zabawki, pudełka i t. p. idą nie tylko na Sosnowiec i najbliższą okolicę ale i do Częstochowy, Zawiercia. W rędzie stałych odbiorców Sali jest Komisja Żywnościowa przy R. M. O. w Sosnowcu, która czyni Sali znaczniejsze zamówienia. Wyroby Sali odznaczają się solidnym wykonaniem i tanią.

Obecnie Sala przygotowała mnóstwo ozdób świątecznych na choinkę. Ozdoby te, bajecznie tanie, każdemu się mogą spodobać; z szeregu tego rodzaju artykułów wyróżniają się swojskimi motywami, są w dobrym guście, efektowne i trwałe przytem — niewątpliwie znajdą chętnych nabywców. W tych dniach nastąpi otwarcie sklepu z wyrobami Sali, każdy będzie mógł z łatwością nabyć ozdoby choinkowe, popierając tem samem szlachetną instytucję, dającą godziwy zarobek całej rzeszy dziewcząt.

— Przymus pracy. Na mieście rozlepieno ogłoszenia, że wszystkie osoby bez zajęcia, a zdolne do pracy, będą w ciągu grudnia przymusowo po-

Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.